

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 86

Wąbrzeźno, czwartek dnia 29 lipca 1937 r.

Rok 19

## Kryzys przemysłowy brak surowców

Państwa przemysłowe, nie mające własnych surowców, mogą zaopatrzyć się w nie w podwójny sposób: drogą kredytu za granicą lub przez handel wywozowy z państwami, których waluta ma kurs wysoki i od których następnie można kupić potrzebne surowce. Aż do roku 1929 mogły państwa skazane na dowóz surowców posługiwać się tymi dwoma sposobami. Od tego roku niestety kredyt został zamknięty a handel wywozowy się znacznie zmniejszył. Handel surowcami wciąż jeszcze wynosi 93,50 proc. tego, czym był w roku 1929, natomiast handel wyrobami przemysłowymi spadł na 68,50 proc. — Które państwa ucierpiały najbardziej w skutek tej zmiany. Są to Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, Belgia, Polska, Szwajcaria i Austria.

Ponieważ syntetyczna produkcja surowców jest jeszcze niewystarczająca, spotykamy się z faktem, że podział surowców między poszczególne państwa jest wyraźną niesprawiedliwością. Jak temu zapobiec, Czy państwa przemysłowe mają się w zgodzie podzielić terenami, obfitującymi w surowce. To jest nieprawdopodobne. Jedni proponują, aby handel surowców odebrać z rąk prywatnych i powierzyć go państwom, które handel ten odstąpiłyby zreorganizowanej Lidze Narodów. Jednak projektowi temu zarzuca się, że po siedemnastoletnich doświadczeniach uzyskanych przez mandatową komisję Ligi Narodów w administracji dawnych kolonii niemieckich i tureckich dowiodły nieuzyskania administracji opartej na systemie komisji.

Po tym zrodził się jeszcze jeden projekt. Mocarstwa posiadające kolonie, mogłyby zezwolić, aby administrowane były na sposób byłych kolonii niemieckich pod mandatem, kontrolowanym przez Ligę Narodów; posiadałyby kolonie nie jako właściciele, ale jako zarządcy swego rodzaju fideikomisu Ligi Narodów. Zastosowano by w ten sposób w praktyce zasadę, według której to czy owo terytorium ma być sprawowane na korzyść tubylców, a wszystkim narodom przysługuje równe prawo do terytorium tym utrzymywane stonksunki handlowe. Tubylecy nie podlegaliby już obowiązkowi służby wojskowej a komisja mandatowa Ligi Narodów corocznie kontrolowałaby administrację państwa, któremu mandat przyznano. Zdaniem innych, takie zarządzenia nawet nie byłyby potrzebne. Do osiągnięcia podobnego celu wystarczyłoby nadać koloniom politykę otwartych drzwi.

Inni natomiast proponują konwencję, podobną do konwencji ottawskiej, jaka istnieje między Anglią i niektórymi jej dominiami i według której zastrzega się dogodniejsze taryfy celne dla państwa, które do konwencji tej przystąpiło. — Wszystkie te projekty zawierają pierwiastki rozwiązania, jednak nie rozwiązanie jako takie. Żadne zarządzenia, dotyczące krajów pod mandatem samo w sobie nie wystarczyłyby do rozwiązania problemu surowców. Dlaczego? Prostu dlatego, że kraje, będące pod mandatem nie posiadają wiele surowców.

Przyznajmy sobie jednak otwarcie: O ile Europa nie znajdzie siły do rozwiązania tego problemu, państwa przemysłowe nie mogące zaopatrzyć się w surowce, będą zmuszone uciec się w obronie przeciwobiciu do wykonywania robót publicznych i wyrobu broni. Jest to jeden z torów, którymi obecnie idą. Z drugiej zaś strony niemożliwość uzyskania obcych

## Rola brata zamachowcy w zbrodni na płk. Adama Koca

W dniu wczorajszym opublikowano za pośrednictwem Pata, oficjalny komunikat dotyczący śledztwa w sprawie niedalego zamachu na płk. Koca. Komunikat ten jeszcze raz podkreśla, że identyczność zamachowca została ustalona ze wszystkimi szczegółami. Znanie jest nie tylko jego nazwisko, wiadomo skąd pochodził, znane są szczegóły z jego życia.

Tożsamość osoby zamachowca udało się sprawdzić, mimo, iż ciało jego wskutek wybuchu zostało zupełnie zniekształcone. Władzom śledczym przysłała z pomocą daktyloskopia. Zebrane w promieniu kilkudziesięciu metrów palce dostarczyły odcisków, które porównano z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców. W rejestrze tym znajdowały się odciski zamachowca, jako karanego już kryminalisty.

Komunikat stwierdza wreszcie, że nazwisko sprawcy, jak i osób które z nim współdziałały, nie może być jeszcze ze względu na dobro śledztwa opublikowane.

### TAJEMNICZY WYŚLANNIK.

Jak już donosiliśmy władze śledcze przeprowadziły w związku z zamachem aresztowania nie tylko w Warszawie, lecz również na prowincji. Mówi się tu o dokonaniu szeregu sensacyjnych aresztowań w Poznaniu.

Wyjaśnić też należy sprawę tajemniczego wysłannika, który w tygodniu poprzedzającym zamach bawił w miejscowości, gdzie mieszkał zamachowiec i wręczył mu list wzywający go do Warszawy.

Osobnik ten posługiwał się motocyklem nie zaś samochodem, jak podano pierwotnie z uwagi na dobro śledztwa.

Wśród aresztowanych w Warszawie znajduje się brat zamachowca. Mieszkał on u pewnej posługaczki w jednym pokoju wraz z 4 innymi sublokatorami. Ma on 29 lat i jest robotnikiem budowlanym. Był we Francji, Belgii, Holandii, próbował się nawet przedostać do Hiszpanii, ale został na granicy zatrzymany. Mówi słabo po francusku i niemiecku.

Z rodziną przez dłuższy czas nie utrzymywał bliższego kontaktu. Dopiero w ostatnich dwu miesiącach jeden z ośmiu braci (zamachowiec) kilkakrotnie odwiedzał go w Warszawie.

### WSPÓŁDZIAŁ BRATA ZAMACHOWCA.

Podczas wizyty na tydzień przed zamachem brat ów przybył późnym wieczorem. Ponieważ w mieszkaniu nie było miejsc, przenocował wówczas w mieszkaniu sąsiada, robotnika.

Okazuje się też, że zamachowiec przed dwoma laty mieszkał w Warszawie i wówczas wraz z bratem pracował przy budowie dworca Głównego.

Gdy stracił posadę wyjechał na wieś do rodziców.

Brat zamachowca nie przyznawał się do jakiegokolwiek kontaktu z zamachowcem, utrzymywał, że ostatnio wcale go nie widział, ani z nim nie korespondował. — Zarządzona rewizja jednak wykryła kartkę pocztową pisaną przez zamachowca

— Mój kochany — pisał zamachowiec. — Przyjeżdżam w niedzielę o godz. 8,10. Przynieś mi na dworzec... itd.

Karta ta zdradziła brata zamachowca. Aresztowano go pod zarzutem udziału w potwornym spisku.

## Konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie

NANKIN. Kola poinformowane oświadczają, że gen. Lung-Cze-Yuan, przewodniczący rady politycznej Hopei i Czaharu, wydał wojskom chińskim rozkaz odpowiadania na każdą prowokację japońską. Te same kolarz dodają, iż polityka rządu nankińskiego jest od początku konfliktu ta sama, to znaczy Chiny życzą sobie dyplomatycznego załatwienia konfliktu i nie wezmą inicjatywy działań wojennych, lecz zdecydowane są stanowczo bronić się.

— NANKIN. W dniu 26 o północy przerwane nagle zostało połączenie telefoniczne z Pekinem, co każe obawiać się, iż walka tam rozpoczęła się. Według informacji, nadeszłych bezpośrednio przed przerwą, wojska japońskie zażądały, by pozwolono im wejść do Pekinu przez dwie bramy.

LONDYN. Reuter donosi z Pekinu, iż ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyła się walka koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

### WOJSKA CHIŃSKIE ODPARŁY JAPONCZYKÓW.

PEKIN. Ubiegłej nocy pod bramą Szao-Yan-Men na wschód od Pekinu, doszło do walki. Wojska japońskie idące z Tung-Szu w Ho-Pei zastawszy bramę zamkniętą, usiłowali ją sforsować, lecz wojska

chińskie odparły je ogniem karabinów maszynowych. Około 100 żołnierzy japońskich którzy dostali się do miasta przez zachodnią bramę, otoczonych zostało przez wojska chińskie.

### WIELKIE STRATY PO STRONIE CHIŃSKIEJ.

TOKIO. Agencja Domei donosi, że wojska japońskie wraz lotnikami otoczyły i zniszyły jeden z oddziałów 29 armii chińskiej w odległości 25 km na wschód od Pekinu.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

## Z wojny domowej w Hiszpanii

PARYŻ. Havas donosi z Teruel: Natarcia wojsk gen Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli około 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło wczoraj do walki świeże oddziały z licznymi żołnierzami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 klm. od punktu wyjściowego do natarcia. Wobec zagrożenia, m. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień tej prowincji.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynoszą blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska, zdobyte przez powstańców na ob. Brunete, były wczoraj przedmiotem siedmiu gwałtownych przeciwuderzeń przez wojska rządowe. Wszystkie przeciwuderzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu odbicie Brunete miał miejsce o godzinie 15-tej. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim milicjanci w poparciu szybko-bieżnych czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwozłogowa artyleria powstańcza natychmiast otworzyła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem zaporowym. Po kwadransie, czołgi zaczęły się wycofywać przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to, milicjanci w

sile około 4 brygad kontynuowali natarcie lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców wycofali się w nieładzie. W tej samej chwili powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik, zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać się na swych stanowiskach wyjściowych. Spychany przez wojska generała Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

MADRYT. Agencja Havasa donosi: Dziś o świcie ponowiło się gwałtowne natarcie wojsk powstańczych na rządowe pozycje, położone o 2 km na południe od Villanueva de Canada. Artyleria powstańcza rozwinęła ożywioną działalność, ostrzeliwując okopy pierwszej i drugiej linii.

Wszystkie ataki mimo użycia wyborowych oddziałów i wprowadzenia do akcji czołgów, zostały z wielkimi stratami dla powstańców odparte.

### ZNACZNE STRATY WOJSK RZĄDOWYCH

TERUEL. Wojska powstańcze według korespondenta Havasa zajęły pierwsze zabudowania osady Royela a następnie wioskę Colomarde.

Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne, przewyższające 1000 zabitych.

## Śmierć całej rodziny od ukąszenia pszczoł

BERLIN. — W pobliżu miejscowości Hassfurt wtargnął do zagrody jednego z wieśniaków olbrzymi rój pszczoł i pokłuł składającą się z 5 osób rodzinę, oraz zwierzęta domowe.

Właściciel zagrody zmarł skutkiem pokłucia, pozostali członkowie rodziny walczą ze śmiercią. Padły również dwa konie.

dewiz na spłatę koniecznego dowozu doprowadzi do braku żywności i innych towarów, co wzbudzi w narodach niezadowolone, które ostatecznie przerodzi się w zupełną awanturę.



## Konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie

(Dalszy ciąg ze strony 1).

Rannych i zabitych po stronie chińskiej było jakoby 500 ludzi, po stronie zaś japońskiej około 10 ludzi.

### NA WYPADEK ODRZUCENIA PRZEZ CHINY ULTIMATUM.

PEKIN. Ambasada japońska stwierdza oficjalnie, że oba ultimata japońskie zostały wczoraj przyjęte przez gen. Sung-Cze-Yuana.

W razie nie wykonania przez gen. Sung Cze-Yuna przyjętych zobowiązań podjęte zostaną automatycznie działania wojenne odpowiednio do poszczególnych żądań ultimatów.

### CO OŚWIADCZYŁ MIN. ANGIELSKI EDEN?

LONDYN. Minister angielski Eden oświadczył dziś w Izbie Gmin, że według otrzymanych przez niego informacji, może dojść do działania wojsk japońskich zarówno w samym Pekinie, jak i poza jego obrębem.

Brytyjski chargé d'affaires w Tokio otrzymał polecenie wyrażenia w imieniu swego rządu nadziei, że do tego rodzaju akcji nie dojdzie.

Rząd brytyjski wywiera w dalszym ciągu nacisk na rząd japoński, celem zażegnania konfliktu.

Podobną akcją — oświadczył w dalszym ciągu Eden — prowadzą w Tokio i Nankinie rządy Francji i Stanów Zjednoczonych.

### CHINY ODRZUCAJĄ ULTIMATUM JAPOŃSKIE.

SZANGHAI. Władze chińskie postanowiły odrzucić ultimatum japońskie, posta-

wione wczoraj po starciu na przedmieściach Pekinu.

Chociaż stanowisko to komplikuje sytuację w Chinach północnych, to jednak istnieje nadzieja pokojowego załatwienia zatargu. Obecnie toczą się rokowania w Pekinie i Tientsinie między przedstawicielami obu stron.

Wiadomości ze źródeł chińskich stwierdzają, że wojska japońskie i chińskie w wielu miejscach okopały się przeciwko sobie.

O godzinie 4-tej wybuchła walka artyleryjska w pobliżu m. Tuanko w Tungchow, gdzie Chińczycy stawili opór oddziałom japońskim, usiłując ich rozbić.

## Rozwój spółdzielczości mleczarskiej

Polska spółdzielczość mleczarska rozwija się stale z roku na rok prawie można notować poprawę jej stanu. Również rok 1936 w stosunku do roku 1935 wykazuje znaczne powiększenie wyników pracy. Ilość mleczarni spółdzielczych w roku tym wzrosła z 978 na 1083. Dostawa mleka wynosząca w roku 1935 — 554 687 300 kg. podniosła się w roku 1936 na — 740 563 600 kg. W związku z nią powiększyły się też wypłaty za mleko z 47 903 700 zł w roku 1935 na 63 758 400 zł w roku 1936 mimo, że cena za tuszec z 1 kg. mleka spadła z 8,63gr na 8,61 gr.

Równocześnie i rok 1937 należeć będzie prawdopodobnie do lat dobrych dla spółdzielczości mleczarskiej. Wskazują na to cyfry uzyskane w pierwszym kwartale w Wielkopolsce. Dostarczono mleka w tym kwartale — 21 543 400 kg, pod-

## Zasady obrotu zagranicznego artykułami rolniczymi

W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 15 lipca br. w sprawie polityki cen i obrotu zagranicznego artykułami rolniczymi w roku 1937/38, odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja międzyministerialna w sprawie ustalenia ilościowych rozmiarów eksportu pszenicy, owsa i mąk wysokogatunkowych w miesiącach sierpnia i wrześniu br.

Pozwolenie na wywóz pszenicy, żyta i mąki z tych zbóż wydawane będą przez ministerstwo przemysłu i handlu na podstawie kontraktów sprzedażnych, zawartych przez Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku.

Celem niedopuszczenia do zbyt niskiego poziomu cen zbóż i innych artykułów roślinnych w okresie poźniowym w wypadku znacznej koncentracji podaży ze strony rolników, polityka cen i obrotu zagranicznego artykułami rolniczymi w roku gospodarczym 1937/38 opierać się będzie na następujących zasadach:

Dopuszczony zostanie od początku kampanii eksport zbóż z tym, że wywóz żyta, pszenicy, owsa i mąki wysokogatunkowej będzie kontrolowany w drodze ustalenia kontyngentów; kontyngenty te będą w takich rozmiarach, aby poziom cen zbóż w kraju nie był niższy od paritetu eksportowego. Wywóz natomiast jęczmienia i wszelkich pozostałych produktów roślinnych nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom.

Po wyjściu sytuacji na krajowym rynku nasion oleistych i strączkowych (groch, fasola), wywóz tych artykułów ewentualnie korzystać będzie z pomocy państwa.

Czynności egzekucyjne w okresie poźniowym (od dnia 15 lipca w stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za rok 1937 nie przekracza kwoty 110 złotych zostaną wstrzymane.

Celem zabezpieczenia w przyszłym roku gospodarczym dostatecznej ilości pasz dla rynku krajowego, wstrzymany zostanie całkowicie wywóz wszelkich otręb i mąk poślednich oraz import pasz treściwych, w szczególności makuchów sojowych i kukurydzy zostanie zwiększony.

Dotychczas obowiązujące ograniczenia przemiałowe dla żyta i pszenicy ulgą rozluźnieniu.

### POLAK ZWYCIĘŻĄ W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH LOTNICZYCH.

ZURYCH. W piątym dniu zawodów lotniczych w międzynarodowej konkurencji dla samolotów sportowych i turystycznych, zwyciężył Polak Przysiecki, mając 71 punktów w próbach technicznych i przebywając dystans 636 km. w czasie 3 godzin 31 minut i 55,4 sek.

Drugim był Szwajcar Fretz, mając 50 punktów w próbach technicznych i czas 3 godziny 20 minut 0,1 sek. Trzecie miejsce zajął Austriak ks. Kinsky.

## Wieści o zaginięciu marszałka Blüchera

TOKIO. Prasa tokijska interesuje się losem marszałka Blüchera, głównego dowódcy daleko-wschodniej armii czerwonej. Prasa ta zaznacza że Blücher, według wiadomości podanej w swoim czasie przez pisma moskiewskie, opuścił stolicę sowiecką jeszcze w dniu 16 czerwca, udając się na Daleki Wschód. Jednak dotychczas nie przybył on ani do Chabarowska, gdzie znajduje się sztab armii wschodnio-syberyjskiej, ani do Władysławostoku. Nic nie było o nim słyhać podczas ostatniego zatargu sowiecko-japońskiego o posiadanie wysp na Amurze. W owym czasie armią czerwoną dowodził generał dywizji Czernyszew.

Prasa japońska przypuszcza, że prasa mandzurską, że Blücher został aresztowany jeszcze w Moskwie zaraz po skazaniu na śmierć Tuchaczewskiego i innych generałów sowieckich.

Obecnie zaś agenci GPU. aresztują na Dalekim Wschodzie wszystkich dowódców którzy uchodzili za zwolenników Blüchera. Dzienniki japońskie wymieniają przy tej okazji nazwiska szeregu wyższych oficerów czerwonych aresztowanych ostatnio i wysłanych pośpiesznie w tajemnicy do Moskwy. Zwłaszcza liczne mają być aresztowania wśród lotników.

Swoją drogą trwają w dalszym ciągu aresztowania wśród kolejarzy.

## Łaźnie dla ludności wiejskiej

W programie akcji społecznej i kulturalnej, przeprowadzonej przez Lasy Państwowe, mieści się między innymi suma w wysokości około 26 tys. złotych na budowę łaźni.

Łaźnie te zostaną wybudowane we wsiach sąsiadujących z Lasami Państwowymi, przeważnie na kresach wschodnich. Każdy budynek kąpieliskowy posiadać bę-

dzie conajmniej 6 natrysków, z których korzystać będzie zarówno ludność wiejska, jak i rodziny robotników leśnych i tartacznych. Akcja budowy łaźni jest prowadzona przez Lasy państwowe w porozumieniu z Min. Opieki Społecznej. Ministerstwo Opieki Społecznej w niektórych wypadkach pokryje 50 proc. kosztów budowy.

KATOWICE. (Skazanie zabójcy). Sąd Okręgowy w Katowicach po całodziennym rozprawie ogłosił wyrok przeciwko b. technikowi elektrowni w Janowie E. Kopfowi oskarżonemu o zabójstwo swego przełożonego śp. inż. Skrzywana na tle porachunków osobistych. Wyrokiem Sądu oskarżo-

ny Kopf został skazany na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

Dla wdowy po śp. Skrzywanie Sąd przysądził powództwo cywilne za krzywdy moralne w wysokości symbolicznej złotych 50.

50)

Józef Kołodziejczyk

### HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ  
DOWIĘCIOWY

(Ciąg dalszy).

Te słowa zahamowały Józefiaka. Spojrzał mimowolnie na żonę i dostrzegł olbrzymią zmianę na jej twarzy. Zaniepokoił się. Automatycznie zapytał:

— Co się stało?

— Wandzia zmarła! — krzyknęła przeraźliwie kobieta i buchnęła płaczem — A ty... a ciebie nawet... niema... w domu... jękała poprzez gwałtowny szloch.

— Wandzia! Gdzie? Jak? Mów! — ryknął Józefiak, jak ugodzone zwierzę. Dopadł do żony i z niebывалą siłą szarpnął ją za ramię.

— Od rana... była chora... miała gorączkę... zawezwałam lekarza... nic nie mógł już poradzić... skonała...

Wyrwane z gardła, słowa żony padały na Józefiaka, jak uderzenia młotem. Zrozumiał, że Wandzia zmarła z powodu Wolińskiego i płomień zemsty ogarnął go gwałtownie, zalewając mu całe jestestwo parzącą lawą gniewu.

Na odgłos krzyków w korytarzu przybiegła siostra Józefiaka. Do niej zwrócił się oszalały z bólu ojciec.

— Mów, opowiadaj, jak to było!

Marta posłusznie opowiadała. Zdarzenie po zdarzeniu, szczegół po szczególe,

z drobiazgową skrupulatnością kobiet.

— Nie chciała wstać rano — ciągle ciebie wzywała — nic, ino pić i pić — była taka spragniona, że jednym haustem wypijała nawet całą szklankę herbaty — formalnie wyrwała mi z ręki, gdy niosłam z pokoju Wolińskiego. — Takie było spragnione biedactwo — w chwilę potem zaczęła ciężko jęczeć — zbliżał się koniec —

— Co? — przerwał Józefiak — wypła szklankę herbaty z pokoju Wolińskiego!

— A tak — potwierdziła spokojnie Marta — czego tak krzyczysz? Stała tam szklanka zimnej, wczorajszej herbaty, nie wiem zresztą, skąd się tam wzięła — niosłam ją do kuchni —

— O, Boże! O, Boże! — krzyknął przeraźliwie Józefiak, odrzucił żonę i wybiegł z mieszkania.

— O, Boże! O, Boże! Co ja zrobiłem! powtarzał wkołko, zeskakując po trzy stopnie ze schodów, roztrzaskując przechodniów na ulicy, pędząc w stronę pl. Wolności —

— Co ja zrobiłem! Co ja zrobiłem! — szeptał, gdy z rozpędem wkraczał do gmachu komendy policji.

— Pan dokąd? — osadził go głos dyżurnego.

— Ja dokąd? — powtórzył i chwilę stał niezdecydowany. Patrzył bezmyślnie w oczy posterunkowego, ślizgał wzrokiem po jego czapce, odczytał mimowolnie numer nad daszkiem, obejrzał służbowe podpięcie pod brodę —

— Ha — ha — ha — zaśmiał się na-

gle tak jakoś nienaturalnie, że aż posterunkowy zmarszczył uważnie brwi.

— Ha — ha — ha — gdzie ja tu zbłądziłem! Przepraszam. Troszeczkę wypięm i myślałem, że to brama obok —

— No — idź pan lepiej przespać się — doradził mu posterunkowy.

— Idę — idę — Chwiejnym krokiem wyczłapał się z przedsionka.

Już miał zamiar stanąć przed policją, oskarżyć siebie i innych. Powiedział wszystko — wszystko — W ostatniej chwili przypomniał sobie Wolińskiego. Nie, tak być nie może! Woliński będzie więc sobie żył bezkarnie?...

I Józefiak znowu kilka minut wędrował, nic nie widząc, po ulicach. Na twarzy jego, jak na czulej kliszy, odzwierciedlały się przeskoki myśli. Raz ściągała mu rysy beznadziejna rozpacz, to znowu w oczach migotały ogniki złych błysków, to koło ust tworzyły się brzoźdy dziwnego, nawpół wesołego, nawpół ironicznego uśmiechu, lub też cała twarz zastęgała w spopielałej obojętności i bezmyślności...

Szedł przed siebie, jak automat, ulicą 27 Grudnia, Fredry aż do mostu Teatralnego, gdzie ktoś go chwycił za rękaw i ściągnął na brzeg chodnika —

— Panie Józefiak! Dokąd to pan spaceruje?

Z poza mgieł nieświadomości wyloniła się przed oczyma Józefiaka tłusta, nalana, przepita twarz Elzera.

— Czy pan może do pana Gawrońskiego? — zagadywał właściciel willi

przy ul. Dąbrowskiego, gdzie się odbywały owe słynne posiedzenia Klubu — bo pana Gawrońskiego niema w domu, a ja sam miałem do niego tak pilny interes —

Słowa Elzera doszły gdzieś z daleka do świadomości Józefiaka. Szerzej otworzył oczy, by lepiej pojąć, co ten Elzer chce od niego —

— Chciałem pana prosić, żeby pan Gawrońskiemu powiedział, jak go pan spotka, że ja już nie chcę... Nie chcę już odnajmować willi... Ja się boję policji...

Jeszcze mnie potem pociągają do odpowiedzialności... Ja już nie chcę zarobków... Chcę mieć spokój... Niech mu pan powie, bo dzisiaj znowu ma być posiedzenie, że ja się już nie będę narażał...

Słowa Elzera sprawiły na Józefiaku wrażenia brzęczenia natrętnej muchy. — Rękę podniósł, jakby chciał zczyścić muchę odegnąć i powiedział:

— Co mnie to obchodzi? Niech pan mu to sam powie. Jak się ktoś tak boi, jak pan, to nie powinien się w takie rzeczy wdawać...

Wzruszył ramionami, obejrzał Elzera jak przedmiot i poszedł przed siebie. Zdążył zauważyć, że właściciel willi aż drżał ze zdenerwowania. To cudze zdenerwowanie sprawiło mu pewną ulgę. Zatrzymał się nad poręczą mostu i obserwował zbliżający się właśnie pociąg. Lokomotywa przeszła mu tuż pod nogami, obsypała go pyłem sadzy, kłębam dymu i pary. (Ciąg dalszy nastąpi)

Dziennik "Głos" nr 151021



## Domki rodzinne i domy-kolektywne

Sto lat temu rusztowania otaczały dziesięć cztery kamienne fronty British Museum i słynna kopia wielkiej czytelni była jeszcze w budowie. Wszakże właściciele gruntów dokoła cieszyli się już z góry na myśl, że budowla przysporzy dzielnicy atrakcji i sąsiednie domy zyskają na wartości.

Stało się tak istotnie. Dzielnica muzeum i Russel Square stanowi od owych czasów ulubiony punkt dla przyjeźdźców. Zwłaszcza ci, którzy unikają pałace-hoteli o internacjonalnym smaku, a wolą atmosferę rdzennie angielskiego domu, obierają tu swą kwatery — i dom w dom czeka na gości, a brama w bramę jest hotelikiem.

Co prawda nie są to domy ostatniej mody. Centralne ogrzewanie, w ogóle w Londynie rzadkie, nie dotarło jeszcze w te strony, tak, iż w ciągu miesięcy słoty i mgieł tylko zahartowanemu Anglikowi wystarczy ogień na niedużym kominku. Ale otóż właśnie jest ów archaiczny kominek. I jest z nim od razu cała atmosfera angielskiego domu: nieodzowny salon „drawingroom”, gdzie zwyczajem pić o czwartę (nie o piątą) „five o'clock tea” z biszoptami, dalej sala jadalna w nieodzownym stylu „hippendale”, połączona kuchenną windą z suteranami, wreszcie wąska sionka, zwana uroczyście „hall'em”, skąd strome jak drabinka w kurniku schody prowadzą do pokoi sypialnych na piętrach. Takie jest oto domowe królestwo Anglika, zwane w przysłowiu „my dome is my castle” (dom mój jest moim zamkiem).

Podobnie wygląda z małymi odmianami każdy dom w Anglii. Całymi dzielnicami ciągną się jednorodzinne domki ściana przy ścianie, zawsze trzy kłna frontu i dwa od trzech pięter fasady. Ta sama prosta sztachetka z przodu, ten sam rdzawoszary ton muru z cegły. A monotonię londyńskiej dzielnicy mieszkalnej zrozumieć można tylko wtedy, gdy się zważy, że front uliczny jest właściwie tyłem domu. Podczas gdy z tamtej strony pada wzrok na soczystą zielenią ogródka, a niekiedy cały blok utrzymuje wspólnie cały park pełen kwiatów na tyłach, rolę podwórza spełnia — ulica. Tam zajeżdża rano mleczarz, tam krąży handlarz z towarami. Surowe ściany frontów ulicznych są jakby

parawanami, za którymi chroni Anglik przed światem swe życie.

A może kojarzy się ów dziwny brak „fasad” w architekturze Londynu z pewnymi cechami charakteru angielskiego: brakiem pozy i frazeologii?

W każdym razie od chwili, gdy w średniowieczu utrwalili się w miastach typ domu jednorodzinnego, będąc odpowiednikiem rodzinnego „countryhouse” na wsi, tradycjonalizm angielski zakonserwował ten typ nader uparcie. Nie przyjął się więc w Londynie i typ „kamenicy czynszowej”, znany powszechnie na kontynencie. Anglik woli swą „splendid isolation”, gdzie gospodarz nie zrzędzi, — nie przeszkadza lokator.

Aż oto, jakby na ironię, znak nowych czasów wdarł się dziś do Anglii z niespotykanym gdzieindziej radykalizmem. Im bardziej staroświeckie są przesłanki dawnego budownictwa angielskiego, tym haśle architektury współczesnej bardziej rewolucyjnej! I ostatnim wyrazem mody są teraz: domy-kolektywne, których ojczyzną jest — Moskwa.

Ale znów nie trzeba sądzić, aby wraz z sowieckimi wzorami przejęto nad Tamizą i wschodni prymitywizm. W kraju Rolls-Royce'ów i kolektywów wygląda inaczej.

Kolekcja pierwszych marek samochodowych czeka przed marmurowym portalem domu, nad którym lśni się nowość „Dorset House”. Wchodzimy jakgdyby do halli wielkiego hotelu, gdzie puszysty dywan tłumi odgłos kroków. Portier-przewodnik w liberii i białym krawacie wiedzie nas na piętro: jest ogółem piętr 10 i kilka kondygnacji pod ziemią. Blok zawiera 200 mieszkań, z których najmniejszym jest 2-poko-

jowe „studio”, a największym jest 6 pokoi. Ogółem 18 wind służy w tym domu dla komunikacji.

Rozumie się, że wszędzie są nowoczesne kuchnie z wbudowanym sprzętem i meblami. We wszystkim ostatnie słowo komfortu i gospościa nie chodzi „na rynek”, lecz dostawca przywozi towary sam na telefoniczne wezwanie, dostarczając kuchennymi windami wprost pod drzwi.

Ci, co gospodarstwa nie prowadzą, stołują się w restauracji domowej. W „klubie” domu są wieczorem tańce, a rano w pływalni kąpiel. Jeśli kto ma gości, może go na noc ulokować w „pensjonacie” domowym. Samochód zjeżdża w podziemia, a list, zamiast iść z nim do skrzynki, zabiera domowa poczta pneumatyczna, której już jest kłopotem, jak list dostarczyć do miasta.

I domów takich rośnie teraz coraz więcej. Czy przeistoczą oblicze Londynu? Zmieniają kwestię mieszkaniową w Anglii?

Jak dotąd, są owe kolektywy domowe Londynu — własność wielkich spółek budowlanych — raczej rzeczą snobizmu i zbytku. Są one jednym z owych rdzennie angielskich „spleenów”, na które cierpi świat przesyty, w społeczeństwach gdzie pieniądza jest dużo. Nie dziw więc, że 3-pokojowe mieszkanie kosztuje rocznie około 7000 złotych, — inaczej, gdyby było tańsze, nie przyciągałoby ekscentryzmem.

Ale rdzenny Anglik, ów szary człowiek z ulicy (będący w Anglii posiadaczem własnego szarego domku) woli być nadal panem na swym „zamku”. Dlatego są kolektywy czymś duszy angielskiej obcym i — jak dotąd — tylko zagraniczną sensacją.

## Woda zatrzymująca wzrost

W Mandżukuo na pograniczu północnych Chin, znajduje się w górach osobliwa wieś, zamieszkała wyłącznie przez karłów, których wzrost nie przekracza 1 metra. Ludność wsi nie utrzymuje żadnych stosunków z sąsiadami o normalnym wzroście. Początkowo myślano, że są oni szczątkami jakiegoś pierwotnego, dziś już nieżyjącego plemienia karłów, bliższe badania wykazały jednak, że przyczyny tego zjawiska

są innej zupełnie natury. Ludność tej wsi używa do picia wody ze źródła zawierającego duże ilości związku soli z żelazem, co wpływa hamująco na jej rozwój fizyczny.

Władze zabroniły używania tej wody zapewniając mieszkańcom dopływ czystej wody z pobliskiej okolicy i mają nadzieję, że w ten sposób uda się zapewnić przyszłym pokoleniom normalny rozwój.

## Z Pomorza

**GRUDZIĄDZ.** (Defraudacja w Urzędzie Skarbowym). Urzędnik działu egzekucyjnego II Urzędu Skarbowego w Grudziądzu Thiel został zwolniony za sprzeniewierzenie 300 zł. Prawdopodobnie jest to tylko część zdefraudowanych pieniędzy przez niego.

Sprawę oddano do prokuratora.

**GRUDZIĄDZ.** (Grudziądzianin aresztowany w Kopenhadze za jazdę greckim statkiem „na gapę”). Władze policyjne w Kopenhadze aresztowały w porcie pewnego obywatela polskiego, który podróż z Gdyni do Danii odbył pod pokładem jakiegoś greckiego statku transportowego jako pasażer „na gapę”. W ostatnich dniach przysłał magistratowi m. Grudziądza fotografię przytrzymanego osobnika celem zidentyfikowania, pasażer „na gapę” tłumaczy się bowiem, że jest mieszkańcem Grudziądza. Urzędnicy magistratu z łatwością rozpoznali w fotografii b. urzędnika fabryki „Unia” Hinza, który zwolniony został z posady za popełnione nadużycia.

Odpowiednie pismo wysłano odwrotnie do Kopenhagi, tak że już w najbliższych dniach Hinz wydany zostanie w ręce władz polskich.

**NOWE n. W.** (Obrady korporacji szoferów). Doniosłe uchwały powzięli członkowie Korporacji szoferów Pomorza na zebraniu jakie odbyło się w Nowem w związku z Słeciem istnienia miejscowej filii. Powzięto uchwały tak co do spraw zawodowych jak i stanu dróg na Pomorzu i wreszcie regulacji ruchu na ulicach i drogach.

Między innymi domagano się zlikwidowania tak zwanego miejsca śmierci tuż pod Nowem, gdzie już szereg ciężkich katastrof miało miejsce. Należy tu poszerzyć szosę, znieść ostre zakręty i przeprowadzić prostą drogę w kierunku do miasta.

Drugą rzeczą jaką poruszono, to konieczność odgródnienia bocznych chodników od jezdni na nowym mieście w Toru-

niu. Te prace należałoby wykonać ze względu na bezpieczeństwo.

Obecny na tych obradach delegat urzędu wojewódzkiego pomorskiego p. radca Barciszewski przyrzekł wszystkie te postulaty szoferów załatwić przychylnie.

**TORUŃ.** W związku z ogłoszeniem przez niektóre czasopisma notatek, jakoby skazany za nadużycia byłby urzędnik Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy Czesław Gliszczyński został odznaczony Krzyżem Zasługi, który mu wręczył p. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, Urząd Wojewódzki wyjaśnia, iż treść wspomnianych notatek nie jest zgodna z prawdą.

P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz nie wręczył Gliszczyńskiemu odznaczenia Krzyżem Zasługi. Gliszczyński w ogóle nie otrzymał ani Krzyża Zasługi, ani odnośnej legitymacji odznaczeniowej. Wspomniane odznaczenie było mu wprawdzie przyznane, lecz nie doręczone a w związku z zapadłym wyrokiem sądowym zwrócone zostało do Warszawy.

**TORUŃ.** Z dniem 1-go sierpnia br. otwarty zostanie przy Konserwatorium Muzycznym w Toruniu letni kurs przygotowawczy dla kandydatów na Wydział Nauczycielski.

**BYDGOSZCZ.** („Święto Bydgoszczy”) W ramach święta bydgoskiego pułku ulanów nastąpiło w dniu 25 bm. przekazanie temu pułkowi daru powiatu bydgoskiego w postaci dziesięciu remontowych koni, nabytych na lubelskiej wystawie, furgonu samochodowego oraz motocyklu.

Piękny ten dar, będący wyrazem zrozumienia potrzeb obrony państwa przekazał dowódca pułku w imieniu wydziału powiatowego Funduszu Obrony Narodowej dyrektor Czaczka-Ruciński.

## Z całej Polski

**MOGILNO.** (Zastrzelenie policjanta). Do Mogilna dotarła wiadomość o zastrzeleńiu przez st. posterunkowego Karola Dyrkę kier. posterunku w Międzybórowie woj. łódzkiego, posterunkowego z Żyrardowa 28-letniego Romanowskiego Leona, pochodzącego z Mogilna. St. posterunkowy Dyrka napotkał posterunkowego Romanowskiego ze swoją żoną w lesie pod Międzybórem, którą najpierw zastrzelił, a potem trzema strzałami powalił trupem Romanowskiego.

**POZNAŃ.** (Robotnicy wyjeżdżają). W dniu 25 bm wyjechał w nocy z Poznania pierwszy transport robotników zakontraktowanych do pracy górniczych przez Belgijską Komisję Rekrutacyjną. Do Belgii odjechało 1200 osób.

**RZESZÓW.** Przebił nożem bo nie dostał wódki. Do przechodzącego drogą w Jeżowym Stanisława Olejnarza przystąpili Adam Radomski i Józef Siek i zażądali, by zafundował im kwatery wódki w pobliskim szynku.

Gdy Olejnik odmówił, Siek uderzył go w twarz, a Radomski dobył noża i przebił Olejnarza, raniąc mu jedno płuco.

Obecni obaj „amatorzy” wódki odpowiedzieli na swój czyn przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Radomski został skazany na rok bezwzględnej więzienia, Siek zaś na 6 miesięcy.

**WARSZAWA.** (Dywany perskie i 2000 złotych spłonęły w namiocie cygańskim). W Krośniewicach woj. warszawskiego na placu miejskim Cyganie rozbili namioty. Soltys obozu Iwan Herbasza, z mężczyznami opuścili obóz celem załatwienia wszelkich formalności. Cyganki rozbiegły się po okolicy, wróżąc mieszkańcom. W pewnej chwili z namiotu Herbesza wybiegła gru-

pa dzieci, krzycząc, że się pali. Ogień szybko rozszerzał się. Nim nadbiegła pomoc namiot Herbesza spłonął doszczętnie. Poza sprzętami codziennego użytku, spłonęły dwa dywany perskie w której ukryte było 2.000 zł. Dzięki energicznej akcji, ogień nie strawił całego obozowiska.

**NOWY SĄCZ.** (Odgrzył kochance nos). Do szpitala w Nowym Sączu zgłosiła się G. Horwat, której kochanek, St. Kurzeja odgrzył podczas snu w stodole nos Kurzeja został aresztowany.

**NOWY SĄCZ.** (Wbił szpilki w narzeczoną by stwierdzić — czy żyje). W Siekierzynie 20-letni parobek Paweł Kozdraj zabił swą narzeczoną, Agatę Mirek. — Kozdraj powracał podpiety z sąsiadkami, które pomówiły piękną Agatę o to, że obcuje z innymi parobkami. Podniecony uładował się do narzeczonej, którą uderzył kłonią w głowę. Kobieta padła uderzona, co otrzeźwiło mordercę, który wbijając szpilki w jej ciało, chciał stwierdzić czy daje znaki życia. — Zabójcę aresztowano.

**GRODNO.** W czasie robót ziemnych przy budowie dojazdu do mostu na Rumłowce pod Grodnem wydobyto z warstwy mułu krąg grzbietowy mamuta. Rozkopy skarpy w dolinie Niemna na Rumłowce przedstawiają bogaty materiał dla studiów geologicznych. natrafiono tam na pokład węgla brunatnego-lignitu szerokości około 2 mtr. i grubości warstwy około 1 metra z licznymi odciskami roślin.

**RYBNIK.** W niedzielę nad powiatem rybnickim przeszła silna nawałnica. W Rybniku wskutek oberwania się chmury woda zalala piwnice w niżej położonych dzielnicach miasta. Nad Rydułtowami i okolicą spadł grad, który wyrządził znaczne szkody w zbiorach. M. in. grad zniszczył ziemniaki, buraki, owies. Powstałe szkody są duże. W Golejowie piorun zniszczył dom rolnika Ludwika Dziuby, zaś w Niedobyczach dom mieszkalny Wojciecha Reichelta oraz stodołę z tegorocznymi zbiorami. Piorun uderzył również w szkołę w Niedobyczach nie wyrządzając poważniejszych szkód. Wreszcie w Pstrzynie piorun zniszczył część domu należącego do Pawła Kostki.

**KRAKÓW.** (Śmierć emeryta w lesie.) W lesie Wolskim dwaj emerytowani dyrektorzy szkół powszechnych Paweł Bochenek i Adam Czajka zostali w drodze powrotnej do miasteczka zaskoczeni zmrokiem i zmylili drogę. Sędziwi wycieczkowicze rozdzielili się utrzymując łączność przez głośnie nawoływanie.

W pewnym momencie p. Adam Czajka nie mógł dowołać swego towarzysza i sądząc, że jego towarzysz wrócił do miasta, inną drogą powrócił do domu. Natomiast rano dnia następnego znaleziono zwłoki 70-letniego Pawła Bochenka, który spadł z ośmiometrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

**STANISŁAWÓW.** (Roztrzaskał czaszkę niewiernej żonie). Okropną zemstą wywarł w Dytjatynie rolnik Jakubowski, zdradzony mąż — na żonie, którą przychwycił w niedwuznacznej sytuacji ze szwagrem. Zaszlepiony żądzą zemsty związał niewierną żonę, wywłócił ją za włosy w pole i tam uderzeniami młotka roztrzaskał jej czaszkę. — Po zbrodni zgłosił się na policję.

**WILNO.** (Tragiczny zgon rolnika). We wsi Tadoliszki, zginął wśród tragicznych okoliczności 27-letni R. Podlecki. Mianowicie Podlecki wracał konno z pastwiska. Zsiadając w pewnej chwili z konia zaplątał się łańcuchem koło szyi. Koń targnął, P. zaczął się dusić. Duszący się rolnik usiłował wy dostać się ze śmiertelnego węża lecz bezskutecznie. Na straszliwy krzyk Podleckiego koń ruszył z miejsca, ciągnąc swą ofiarę, która udusiła się. Koń przyciągnął Podleckiego niezwygłego pod zabudowania gospodarskie, gdzie trupa wywołono z łańcucha.

**WILNO.** (Walka pszczoł z bocianami). W osadzie Stołowce koło Baranowicz zanotowano niezwykły wypadek. Mianowicie rój pszczoł osiadł na drzewie, na którym gnieździły się bociany. Ptaki rzuciły się na pszczoły, lecz pocięte schowały się z powrotem do gniazda. Wówczas rój rzucił się na gniazdo. Stare bociany zmuszone były do ucieczki, a młode zaklute zostały na śmierć.



## Nad pięknymi brzegami Wilii

kształcili się na Alwarze całe pokolenia szlachty polskiej

WILNO. Równe i płaskie brzegi Wilii w powiecie wileńskim niedaleko od Żodziszek zaczynają gwałtownie się podnosić i wyrastają w ściany po obu stronach rzeki, gdziegdzie rozdarte wąwozami, z których z szumem wypływają, strumienie.

Brzegi Wilii, na zboczach gęsto porośnięte sosnami, świerczyną, a często laszczyną i brzożami przedstawiają niezwykle uroczy i miły oku widok.

### Miasteczko na górze

Na takim wysokim brzegu nad Wilią znajduje się bardzo stare miasteczko Żodziszki, słynne niegdyś w tych stronach kolegium jezuickim, w którym pobierały naukę całe pokolenia młodzieży szlacheckiej z okolicznych powiatów.

W kolegium tym, zwanym „Verbolitanum”, wykładano nauki elementarne, a przede wszystkim łacinę z popularnego w dawnych czasach podręcznika Alwara.

Żodziszki niegdyś stanowiły własność możnego rodu Podbipiętów. Parafię tu założono w r. 1567, jezuitów fundowała w r. 1689 Barbara z Komarów Mickiewiczowa.

### Dawne legendy

Jezuici tu mieli kościół i klasztor murowane, które po kasacie zakonu rozpadły się w ruiny. Z czasów jezuickich pozostała jedynie sadzawka, znajdująca się w rozkopanej i wydrążonej górze, zasilana przez podziemne źródła. Dziś woda z niej swobodnie wpada

do Wilii, lecz ludzie opowiadają, że mądry jezuita, który tę górę wydrążył, kazał w dzielnicy obracać się misternego mlyna w kunsztowny sposób jak jaskółcze gniazdo przlepione do góry.

Legenda opowiada, że gdy jezuita opuścił klasztor, młyn ów runął do rzeki, jak podcięty, i nikt go odbudować nie potrafił.

### Na ruinach heretyckiego zboru

Po zrujnowaniu kościoła jezuickiego Żodziszki nie miały świątyni. Pozostał jednak z czasów, gdy magnaci litewscy skłaniali się ku błędowi heretyckim i zbory stawiali, zrujnowany budynek murowany. W połowie ub. stulecia proboszcz ks. Staniewicz na ruinach heretyckiego zboru wznosił piękny kościół murowany, który i dziś służy Chwale Bożej.

### Czasy dzisiejsze

Dzisiejsze Żodziszki mało różnią się od innych miasteczek Wileńszczyzny. Są może dość czyste i mało zażydzone, bo leżą na stronie od wielkich szlaków handlowych.

Ludność w okolicy katolicka, pracowita, mówi gwarą polsko-białoruską, gospodaruje iezle.

Grunta średnie, lecz stannie uprawione. Nie najgorsze konie i bydło.

Tutejsze niewiasty wyrabiają pićne płótno. Ludzie zaczynają resować się sadownictwem i pszczelarstwem. Brakuje tylko pojemnych ręków zbytu.

## Historia odkryć kopalń złota

### w Kanadzie

MONTREAL. Gazeta angielska w Montrealu „Star” drukuje serię artykułów o kanadyjskich kopalniach złota. Ostatnio zamieściła ona ciekawy artykuł o historii odkrycia kopalni Pickle Crow, która pod względem wydajności jest najbogatsza w Kanadzie, a może w całym świecie, bo np. w ciągu 1936 r. dawała z każdej tony rudy — złota wartości ok. 30,000 dol.

Kopalnia ta położona jest daleko na północ w okolicy, do której nie dochodzi kolej i do której tak zimą jak i latem trudno jest się dostać. Odkryta została dzięki Johnowi Hammel, który pierwszy zastosował w r. 1928 samoloty do poszukiwań prospektorskich. Hammel sam prospektor (poszukiwacz kruszców) wiedział z doświadczenia, że prospektorzy udający się na poszukiwania daleko na północ tracą wiele czasu na dotarcie do okolic, które chcą badać (co możliwe jest jedynie w okresie letnich miesięcy) a potem muszą tereny te opuszczać przed zamrożeniem rzek, tak że niewiele czasu zostawało im na właściwe poszukiwania. Poza tym czas stracony i koszty przebycia dzikich lasów i rzek Kanady czyniły pracę prospektorską nader kosztowną. W 1928 r. Hammel zorganizował firmę „Northern Aerial Minerals Exploration Ltd, która wysyłała partie prospektorów na północ samolotami organizowała tam stacje, z których poszukiwacze rozchodzili się dalej do różnych punktów. Dzięki temu w ciągu trzech mie-

sięcy letnich mogli oni zbadać większe tereny, niż poprzednio w ciągu lat.

Pierwszą kopalnią odkrytą w ten sposób była właśnie kopalnia Pickle Crow, którą wobec tego nazywają w Kanadzie pierwszą odkrytą dzięki zastosowaniu t. zw. „aerial prospecting”.

W Stanach Zjednoczonych odbył się pierwszy konkurs najodważniejszych nianiek. Konkurs ten wywołał w opinii publicznej wielkie zainteresowanie. Nawet rząd przyczynił się do jego uświetnienia, ofiarując 4 pokaźne premie pieniężne dla zdobywczyń.

Pierwsza nagroda przyznana została jednogłośnie 23-letniej Elenorze Gordon. Pewnego niedzielnego popołudnia Eleonora została wraz z 4-letnią córką chlebowców, Ewelina, w domku położonym na samej granicy pustyni w stanie Nevada, w odległości około 45 mil od najbliższego miasta Hyko. Rodzice dziewczynki wyjechali, a cała służba miała wychodne.

Nagle mała Ewelinka połknęła ołówek, który utkwił w przetyku. Przerazona śmiertelnie Eleonora zaczęła wzywać pomocy, lecz głos jej był dosłownie „głosem wołającego na pustyni”. Na domiar złego również telefon w domu był zepsuty. Wówczas młoda dziewczyna pobiegła do garażu, wyprowadziła auto i mimo, że nigdy

## Sensacyjny wypadek w medycynie

### Rozwój wsteczny sześćdziesięcioletniej kobiety

Niezmiernie sensacyjny wypadek medycyny zdarzył się w mieście Richmond, stanu Virginia, U. S. A. Oto pewna sześćdziesięcioletnia kobieta pozostająca pod stałą obserwacją kilku wybitnych lekarzy, uległa nader szybko postępującemu rozwojowi wstecznemu i po upływie czterech miesięcy zmarła, osiągając stan rozwoju kilkomiesięcznego niemowlęcia.

Oficjalny organ medycyny stanu Virginia „The Medicinal Monthly” poświęcił wypadkowi temu specjalny numer, który w tysiącach egzemplarzy rozszedł się po całym obszarze Stanów Zjednoczonych, podając dokładnie szczegóły tej tajemniczej przemiany, nie dającej się naukowo uzasadnić, ani żadnymi medycznymi środkami powstrzymać. Doktor Beverly Tucker, pod którego opieką pacjentka od samego początku swej niesamowitej choroby się znajdowała, opisuje szczegółowo wszystkie fazy, zaobserwowane w przebiegu „rozwoju wstecznego” staruszki.

Wspomniana kobieta — nazwiskiem Betty Hymnons — zrodzona została przez całkowicie zdrowych rodziców i sama była matką trojga zupełnie normalnych dzieci. Nieomal od chwili śmierci męża pani Hymnons poczęły występować u niej objawy rozwoju wstecznego, zrazu ledwo dostrzegalne, lecz później postępujące z wielką szybkością. Kiedy jesienią roku zeszłego chora przewieziona została do sanatorium doktora Tuckera, znajdowała się ona już w stanie rozwoju sześciolatniego dziecka: „Zachowywała się wtenczas jak mała, milutka dziewczynka w krótkiej sukience” — pisze dr. Tucker. „Bujala się w kręgle na bęgunach, śmieła radośnie do podchodzących osób i czasem płakała. Czytywała wyłącznie powiastki dla dzieci i abonowała czasopismo dla młodzieży..”

Dr. Tucker zawiadomił kilku swoich kolegów-lekarzy o zdumiewających objawach, występujących u pani Hymnons, i ci przybyli do Richmond celem osobistego zbadania pacjentki.

„Pomimo różnych zabiegów leczniczych” — referuje dr. Tucker — „chora, po upływie kilku miesięcy, osiągnęła poziom rozwoju 3—4 letniego dziecka. Jej sposób wyrażania się stał się niepewny; z tyżką, której do jedzenia wyłącznie używa-

ła, obchodziła się niezręcznie; rozlewała zupę, tak, że w końcu trzeba jej było przy jedzeniu pomagać. Teraz nic już nie czytywała, natomiast sprawiała jej widoczną przyjemność bawienie się kulkami liczydeł i lalkami.

Po upływie kilku dalszych miesięcy, poczęła, leżąc w łóżku, wykonywać na wzór niemowlęcia różne bezcelowe ruchy nogami i rękami, płacząc przy tym i kwiląc. Z wszystkich jej nieartykułowych okrzyków można było jedynie zrozumieć wołanie: „mama, mama!”, aczkolwiek matka jej już od trzydziestu lat nie żyła. Liczni reporterzy prasowi przybyli do Richmond, aby przyjrzeć się fenomenowi „sześćdziesięcioletniej kobiety w powijkach”, lecz spotkał ich zawód, gdyż pacjentka trzymana była przez lekarzy w ścisłym odosobnieniu.

Wkrótce potem, pani Hymnons mogła przyjmować pożywienia już tylko w stanie płynnym, gdyż, aczkolwiek była w posiadaniu dostatecznego uzębienia, zaprzestała żucia. Jedyną oznaką stwierdzającą, że chora poznawała odwiedzających ją krewnych, było okazywanie radości w sposób ujawniany przez malutkie dzieci. W międzyczasie pacjentka przewieziona została do państwowego zakładu leczniczego, gdzie doszedłszy w rozwoju wstecznym do stanu czteromiesięcznego niemowlęcia, zmarła.

## Przed kanonizacją

### św. Salwatora da Orta

RZYM. Ojciec św. przyjął ostatnio na audiencji prywatnej promotora wiary, ks. Prał. Natucci'ego i oświadczył mu, że przychylił się do opinii kardynałów, prałatów i konsultorów św. Kongregacji Obrzędów, którzy na ostatnim posiedzeniu generalnym tej Kongregacji w obecności Papieża wypowiedzieli się za uznaniem cudów, przedstawionych w procesie kanonizacyjnym błog. Salwatora da Orta. Jednocześnie Ojciec św. polecił, by dekret w tej sprawie odczytany został w Jego obecności w najbliższą niedzielę.

## Bohaterskie czyny młodych służących

w życiu nie miała w rękach kierownicy, pojechała przed siebie, kierując instyktownie auto po stromych drogach do miejsca przeznaczenia. Zatrzymawszy wód przed domem lekarza, młoda dziewczyna, oddawszy bliskie uduszenia dziecko w ręce doktora, padła zemdlona.

Mary Lupe, która zdobyła drugą nagrodę, 19-letnia dziewczyna, zajęta była prasowaniem bielizny w willi swych pracodawców w Chicago, gdy spostrzegła w lustrze zakradającego się zamaskowanego gangstera. Przestępca zbliżył się do leżącego w wózku dziecka i zamierzał je porwać. Odważna dziewczyna bez namysłu rzuciła się na opryska uderzając go żelazkiem w głowę i pozbawiając przytomności. Mimo, że Mary trzęsła się z przerażenia, zdołała związać kidnapera sznurem od elektrycznego żelazka, po czym dopiero wezwała policję.

Trzecia nagroda przypadła w udziale Lucji Byrnyw, 40-letniej piastunce z Day-

ton w stanie Ohio. Kobieta uratowała życie parze 6-letnich bliźniaków, pozostających pod jej opieką. Dzieci spały w pokoju na górze, zaś piastunka w suterynie. W pewnej chwili obudził ją krzyk: „pali się”. Gdy pobiegła do okna, ujrzała, że cały dom stoi w płomieniach. Lucja Byrnyw wbiegła na górę i chwyciła jedno z dzieci, które wyniosła z pionącego budynku. Nie bacząc na niebezpieczeństwo wywrwała się z rąk przytrzymujących ją ludzi i wbiegła powtórnie do dziecinnego pokoju po objętych płomieniami schodach. Droga powrotna była już odcięta. Wówczas bohaterska kobieta, nawpół przytomna z dymu, wdrapała się na dach wraz ze swym ciężarem spuściła się po linie na dół.

Nie mniej odważną okazała się zdobywczyni czwartej nagrody, Sheila Ramfries, która wraz z powierzonym swej opiece 2-letnim dzieckiem wyskoczyła ze spadochronem z pionącego samolotu i dla osłabienia siły upadku, nakryła swym własnym ciałem dziewczynkę.

## Ofenzywa kupiectwa pomorskiego na Wschód

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, na którego czele stoi, jako prezes od chwili założenia poseł Tadeusz Marchlewski, prowadzi energicznie od kilku miesięcy specjalną akcję, mającą na celu przetrwanie żywiołu polskiego z Pomorza do tych licznych okręgów w kraju, które są pod tym względem słabe i zaniedbane. Pierwszy etap tych przenosin stanowić będą te powiaty b. Królestwa Polskiego, które z dniem 1 kwietnia 1938 roku wejdą w skład województwa pomorskiego. W tym celu związek przeprowadza odpowiednie konferencje z tamte-

szymi władzami, tak świeckimi, jak i duchownymi, przede wszystkim z miejscowymi kupcami chrześcijańskimi i ich organizacjami. Organizacje te mają zostać przyjęte do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z dniem 1 stycznia przyszłego roku lub najpóźniej 1 kwietnia. Dyrektor Związku p. Jerzy Radojewski, wyjeżdża w tych dniach na objazd wspomnianych terenów, gdzie osobiście zbada możliwości osiedlenia się kupców polskich z Pomorza. Po dostatecznym opanowaniu tych okolic ofenzywa kupiectwa pomorskiego ruszy dalej na Wschód.

## Produkcja niemiecka odwraca się od samochodu popularnego

Nadzwyczajnym skutkiem braku materiałów jest odwrót fabryk niemieckich od produkcji małych wozów popularnych, w których w Niemczech pokładano wielkie nadzieje. W pierwszej połowie roku 1937 małe samochody tak zwane ludowe, wykazują absolutny ubytek 2906, podczas gdy wozy średnie wykazują przyrost 4271 sztuk. Wozy średniej wielkości nie wymagają w gruncie rzeczy więcej materiału niż wozy małe. W żadnym wypadku większe zużycie materiału nie jest w prostym stosunku do ich ceny. Fabryki oczywiście starają się sprzedać przede wszystkim te właśnie samochody średniej wielkości. Brak samochodów zmusza naby-

wcę do kupna większego samochodu, chociaż w innym wypadku chętniej kupiłby samochód ludowy. Termin dostawy jest zbyt długi i trwa czasem nawet trzy miesiące.

Bezpośrednim następstwem braku materiału jest oczywiście wzrost cen samochodów. Aczkolwiek ceny w porównaniu z rokiem ubiegłym spadły — Opel obniżył cenę swego małego modelu z 1,650 na 1,450 marek — przeciętna cena wozu, która jeszcze w marcu wynosiła 2,750 marek, podniosła się na 3000 marek, przy czym jest wyższa o 100 marek niż w maju roku 1936.



## Nie zaniechaj oszczędności przy najmniejszej sposobności

## Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

### KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wachód	zachód
28	Lipiec	Ś.	Inocentego	4,5	19,34
29	„	C.	Marty	4,7	19,32
30	„	P.	Julity	4,9	19,31

### WĄBRZEŻNO

• **Osobiste.** Przdownik PP. p. Wacław Sobolewski przeniesiony został z posterunku w Wąbrzeźnie do posterunku w Chelmie w charakterze komendanta posterunku.

• **Przytrzymanie samochodu i szofera na terenie Gdańska.** Samochód p. Kacza z Wąbrzeźna przytrzymano wraz z szoferem w Gdańsku, gdyż przeszukując samochód policja względnie władze celne natrafily na zamknięty kuferek, który nadał nieznanemu rzekomo szoferowi osobnik celem przewiezienia go do Gdańska. Kuferek zawierał jak się okazało podejrzane narzędzia, wskutek czego przytrzymano aż do wyjaśnienia sprawy samochód i szofera.

• **Wielka zabawa Związku Podoficerów Rezerwy na Fundusz Obrony Narodowej.** Dnia 1 sierpnia 1937 roku o godzinie 14,00 urządził Związek Podoficerów Rezerwy Zabawę ogrodową w Mleczarni p. Twardowskiej, połączonej z rozmaitymi niespodziankami, bufet na miejscu obficie zaopatrzonej pod fachowym kierownictwem p. Błaskowskiego. Wieczorem zabawa tańczona do rana na sali p. Klimka Hotel „Dwór Wąbrzeski“

Czysty zysk przeznacza Kolo na FON.

• **Ujawnianie nazwisk na szyldach.** — Zwraca się uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe postanowień prawa przemysłowego o przymusie ujawniania nazwisk na szyldach wszystkich sklepów. Artykuł 33 prawa tego przewiduje, że na szyldach mają być ujawnione nazwiska właścicieli. Kupcy rejestrowani mają prawo uwewnętrznić na szyldach firmę zarejestrowaną w rejestrze handlowym. Natomiast kupcy niezarejestrowani bezwzględnie obowiązani są oznaczać swe przedsiębiorstwa przez podanie na szyldach nazwiska i imienia oraz rodzaju przedsiębiorstwa. Umieszczenie na szyldach zamiast nazwiska anonimowej nazwy w rodzaju „Tanie źródło“, „Bazar Łódzki“ itp. bezwarunkowo nie wystarczą. Wymyślna naruszenia przepisów grożą surowe kary.

• **Bilety tygodniowe na kolejach.** — Na PKP. wielką frekwencją cieszą się t. zw. bilety tygodniowe, które upoważniają właściciela biletu do codziennego przejazdu w ciągu tygodnia między dwoma stacjami, na które opiewa bilet, raz w kierunku tamdotąd i w kierunku spowrotem. Dla dalszego ułatwienia korzystania z tych biletów, Ministerstwo Komunikacji zezwoliło obecnie na wykorzystanie tych dwu przejazdów dziennie w dowolnej kolejności, co ma szczególne znaczenie np. przy jeździe do i od zajęć w porze nocnej, oraz zezwala na nabycie biletu na każdej z obu krańcowych stacji odcinka.

Cena biletu tygodniowego jest nadzwyczaj niska, gdyż równa się cenie trzech przejazdów pojedynczych.

Bilety tygodniowe są ważne od poniedziałku do niedzieli włącznie i nabyć je można w kasach biletowych począwszy już od piątku poprzedniego tygodnia.

• **Skazanie szajki oszukańczej.** Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanęli w „grubej“ sprawie Stec Wawrzyniec i Słagowski Jan z Brudzaw oraz Grzyza Leonard i Tomaszewski z Wąbrzeźna. Wymienieni wykombinowali wspólnie następujący trick: Stec Wawrzyniec zamierzał

sprzedać swoje gospodarstwo, na którym ciążyła hipoteka na zł 5000 na rzecz jego krewnego Stanisława Steca z Osieczka. Namówiono przeto Tomaszewskiego by podając się jako Stec Stanisław sporządził przed rejentem akt notarialny, w którym kwitując z odbioru zł 5000 udziela Stecowi Wawrzyńcowi pełnomocnictwa do wykreślenia odnośnego zapisu hipotecznego w księdze wieczystej. Tomaszewski istotnie zjawił się u rejenta w Wąbrzeźnie i wylegitymował się przed tymże jako Stec Stanisław za pomocą legitymacji PTR. wystawionej dla Steca Wawrzyńca, w której imię Wawrzyniec wykrabano, zastępując je imieniem Stanisław. Zaopatrzonej w fałszywaną legitymację Tomaszewski wystawił w imieniu Stanisława Steca kwit mazalny na owe zł 5000 wraz z wnioskiem wymazania tejże hipoteki w księdze gruntowej.

Na podstawie tego aktu notarialnego Stec Wawrzyniec sprzedając swoje gospodarstwo przy sporządzaniu notarialnego aktu kupna-sprzedaży przed rejentem w Brodnicy zeznał, że obciążenie gospodarstwa hipoteką zł 5000 na rzecz Steca Stanisława jest bezprzedmiotowe i uzyskał w zamian od nabywcy równowartość hipoteki w gotówce.

Wszystkich którzy współdziałali w tej oszukańczej sprawie Sąd skazał na ciężkie kary, mianowicie:

Stec Wawrzyniec na jeden rok więzienia, Słagowski na dwa i pół roku więzienia, Grzyza Leonard na jeden rok więzienia, Tomaszewski na 8 miesięcy więzienia, za sfalszowanie dokumentu, podstępne uzyskanie kwitu mazalnego oraz oszustwo.

Zabiegom policji państwowej należy zawdzięczyć, że u Steca Wawrzyńca wysłędzono przechowywaną za sprzedaż gospodarstwa gotówkę i zabezpieczono kwotę zł 5000 na korzyść właściwego uprawnionego, Steca Stanisława.

• **Bezpośrednie dostawy do wojska produktów rolnych.** Wzorem lat ubiegłych władze wojskowe podejmą br. akcję bezpośredniego zakupu produktów od producentów i ich zrzeszeń.

Ze względu na nadchodzący obecnie okres poźniowy, rolnicy powinni zainteresować się bliżej dostawami bezpośrednimi produktów roślinnych do armii.

W ten sposób będzie w znacznym stopniu ułatwiona sama organizacja dostaw, która pozwoli rolnikom już z góry przygotować potrzebne produkty. Jednocześnie rolnicy powinni przestrzegać doboru produktów objętych umową, gdyż w ub. roku zachodziły wypadki, że niezawsze rolnicy wywiązywali się należycie ze swych zobowiązań co do terminów oraz jakości dostarczanych produktów. Przy uzgodnieniu współpracy rolnicy zapewniają sobie zbył produktów, a wojsko nie będzie zmuszone korzystać z usług pośredników.

W związku z powyższym Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że dokładne szczegóły dotyczące szczegółowych warunków dostawy i odbioru produktów rolnych przez wojsko podane zostaną w najbliższym czasie po konferencyjnym uzgodnieniu ich z Intendenturą i przedstawicielami spółdzielczości.

• **Wskazówki dla kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 1937/38 na Politechnice Lwowskiej.**

Kandydaci winni po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć o sobiście PP. Dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

- na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 17 i 18 września br.
- na Wydziale Architektonicznym: 20 i 21 września br.
- na Wydziale Mechanicznym: 21 i 22 września br.
- na Wydziale Chemicznym: 23 i 24 września br.
- na Wydziale Rolniczo-Lasowym 23 i 24 września br.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci którzy w roku bieżącym służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

**Badania lekarskie:** Kandydaci winni podać się badaniu lekarskiemu na Klinice Uniwersytetu J. K. w następujących dniach:

- na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 17 i 18 września br.
- na Wydziale Architektonicznym: 18 września br.
- na Wydziale Mechanicznym: 20 i 21 września br.
- na Wydziale Chemicznym: 22 września br.
- na Wydziale Rolniczo-Lasowym 22 września br.

Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 18 września br. w Przychodni Przeciwwgruzliczej ulica Pijarów 6 parter.

**Egzamin kwalifikacyjny:** Po dokonaniu zgłoszeniu kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów:

- a) z geometrii wykresowej, z matematyki i ze szkicowania na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej.
- b) z geometrii wykresowej, z rysunków i z ogólnych wiadomości z historii kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym.
- c) z matematyki, z fizyki, z geometrii wykresowej i ze szkicowania odrębnego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym.
- d) z fizyki i z chemii na Wydziale Chemicznym.
- e) z matematyki i przyrody Polski na Wydziale Rolniczo-Lasowym.

Kandydaci, którzy w bieżącym roku służą w wojsku, ubiegać się mogą o wyznaczenie późniejszego terminu egzaminu kwalifikacyjnego.

**Uwaga:** Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Politechniki Lwowskiej (ulica Sapielhy L. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi; w sprawie pomieszczenia w Domach Techników, wyżywienia kuchni Technicznej itp. należy zwracać się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej (ulica Sapielhy L. 12).

• **Przesyłka żywych zwierząt futerkowych.** Zarząd Związku Hodowców Zwierząt futerkowych zawiadamia, że przy przesyłaniu żywych zwierząt futerkowych najbardziej celowym jest nadawać zwierzęta frachtem towarowym, jako przesyłkę pośpieszną. (Fracht zaopatrzonej jest w czerwony pasek u góry). W żądaniach nadawcy zaznaczyć — pociągami osobowym. Ten dopisek podnosi koszt przesyłki o 25 proc. Mimo to przesyłka tego rodzaju wypadnie na ogół taniej, niż bagażowa lub ekspresowa. Należy również mieć na uwadze, że przesyłki z nadpisem „pociągami osobowym“ są przyjmowane również w niedzielę i święta.

• **Ostrzeżenie przed przemytem ludzi do Niemiec.** W ostatnim czasie jakieś zbrodnicze jednostki rozpoczęły agitację na temat przejazdu do Niemiec. W Niemczech ma być wielkie zapotrzebowanie na robotników do robót. Ciekawa rzecz, że w Niemczech statystyka wykazuje setki tysięcy bezrobotnych, a tu dla robotników z Polski ma być tyle pracy.

Rozumiemy, że nasi bezrobotni gotowi iść za pracą wszędzie i dlatego wiadomości o zapotrzebowaniu robotników wywołały poruszenie. Puszczanie takich wieści, to zbrodnicza robota jakichś agitatorów, którzy to robią w celach jakichś ukrytych na razie planów. Wielu z tych co przeszło granicę już powróciło, narażając się na kary za nielegalne przekroczenie granicy.

Jeżeli byłoby zapotrzebowanie istotne, to rzecz jasna, że Niemcy udali by się w drodze normalnej do władz polskich, a nasze Biura Pośrednictwa Pracy spełniłyby swoje zadanie. Przestrzegamy naszych

bezrobotnych przed dawaniem wiary różnym agitatorom, którzy mają jakiś ukryty cel w tej robocie.

• **(Niebywała okazja dla hodowców jęczmienia.**

Równocześnie z VI Targami na jęczmień i słód browarny od 22 do 24 września w Poznaniu, odbędzie się pokaz (wystawa) prób jęczmion browarnych i siewnych (kwalifikowanych). Celem pokazu jest zaznajomienie rolników z wynikami produkcji jęczmienia typu browarnego i rodzimej hodowli uszlachetnionego ziarna siewnego oraz zachęcenia ich do podniesienia jakości i ujednolicenia produkcji jęczmienia browarnego przy użyciu nasion pochodzenia krajowego. Ponieważ udział w pokazie zgłosiły najpoważniejsze hodowle jęczmion z całej Polski, będzie on doskonałym przeglądem rezultatów wysiłku naszych hodowców nad uszlachetnieniem ziarna siewnego.

Próby jęczmion-browarnych wystawione na pokazie będą premiowane. W związku z tym próby te będą dokładnie zbadane i oceniane pod względem wartości browarnianej, na podstawie czego wystawom prób wyróżnionych przyznane będą nagrody honorowe (dyplomy) i pieniężne

• **Pomorskie Towarzystwo Muzyczne** w Toruniu podaje, do wiadomości, że celem dalszego powiększenia toruńskiej orkiestry symfonicznej, do orkiestry tej zostaną przyjęci nowi członkowie. Zgłoszenia wraz z szczegółowym życiorysem skierować należy do Sekretariatu Konserwatorium Muzycznego w Toruniu (Stary Rynek nr 6) w godzinach 9 — 15.

Wobec zainteresowania jakie sprawą zatrudnienia bezrobotnych muzyków wykazała Dyrekcja Funduszy Pracy w Toruniu, kwestia wynagrodzenia członków orkiestry symfonicznej w nadchodzącym roku przedstawia się znacznie korzystniej niż to było dotychczas.

• **W sprawie zbytu suszu makowego.**

Wzorem lat ubiegłych Zakłady Chemiczne „Motor-Alkaloida“ w Warszawie, ulica Marszałkowska 23, przystąpiły w obecnym sezonie do zakupu większych ilości suszu makowego, składającego się z opóźnionych główek makowych (względnie sieczki z nich) oraz słomy makowej. Za główki (z lodygami do 10 cm) wzgl. sieczki z nich, plantator może otrzymać od 6 — 7 zł za 100 kg, a za 100 kg. słomy od 4 — 5 zł, loco wagon stacji załadowniczej kolei. Główki makowe winny być zbierane w stanie zupełnie dojrzałym, przy suchej pogodzie, najlepiej ścinane ręcznie z lodygą do 10 cm długości. Słoma zaś może być ścinana maszynowo, jednak możliwie wysoko nad ziemią.

• **Pożyczki na zagospodarowanie łąk.**

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że w związku z prowadzoną przez siebie akcją zagospodarowania łąk przyjmuje ponownie wnioski o kredyt w nasionach traw i nawozach sztucznych.

Kredyty przyznawane będą wyłącznie na zakładanie nowych łąk i pastwisk, oraz podsiewy (łącznie z nawożeniem) starych. Zarówno nasiona traw jak i nawozy sztuczne dostarczane będą pożyczkobiorcom wczesną wiosną 1938 roku. Warunki pożyczek pozostają bez zmiany, z tą tylko różnicą, że mają one być przyznawane na okres od 2 do 5 lat, przy czym w pierwszych 2 latach bez oprocentowania, a w następnych na 3 proc. rocznie.

Celem ustalenia ogólnego zapotrzebowania rolników pomorskich na te kredyty, Pomorska Izba Rolnicza prosi o rychłe zgłoszenia, co umożliwi Izbie szybki zakup nasion traw, które na jesieni są najtańsze.

Wnioski o kredyty należy składać za pośrednictwem instruktorów łąkarskich P. I. R. i Tow. Rol. Powiatowych, na drukowanych formularzach, które wymienione organy dostarczą bezpłatnie i poinformują dokładnie o warunkach kredytu



**Wszyscy!**  
idziemy na 15-lecie  
K. S. „Pomorzanki”

• Dziś w „Słońcu” wielka premiera najweselszej polskiej komedii muzycznej, pełnej młodości, radości życia i piękna pt. „ADA — TO NIE WYPADA”.

W roli niūtemperowanej, rozkapry-sionej i czupurnej „ADY” — pełna wdzięku i czaru Loda Niemirzanka groźna ry-walka Franciszki Gaal. Role męskie kre-ują Kazimierz Krukowski i Zabeżyński, nazwiska, które mówią za siebie. Świetnie oddane dziwaczne eskapady i graniczące z szaleństwem, komiczne wybryki, bez-przykładnie rozluźniającej i pełnej tempera-mentu „ADY” — wywołują niemiłkące huragany śmiechu.

Żywe tempo akcji rozgrywa się na tle przepysanych dekaracji, wspaniałych wnętrz i malowniczego, rodzimego plenu-ru, nakręconego w majątku ks. Lubomir-skiego w Starej Wsi. Komedia ta, to rów-nocześnie wielka uczta dla miłośników muzyki lekkiej i tanecznej.

**WIELKIE RADOWISKA**

— 25 lat duszpasterstwa. W niedzielę dnia 25 lipca br. parafia radowska ob-chodziła uroczyste odpust św. Jakóba i 25-lecie pracy duszpasterskiej ks. dr. Łę-gowskiego na stanowisku proboszcza miej-scowego. Ks. F. Sójkowski z Niedźwiedzia odprawił sumę w kościele pięknie ubranym w kwiaty i zieleń. Podniosłe kazanie wy-głosił ks. prefekt Bryks z Kuźszyna, ar-chidiecezji wileńskiej.

Po niesporach i procesji odśpiewano uroczyste „Te Deum” na podziękowanie Bogu za 25 lat duszpasterstwa i na u-proszenie błogosławieństwa na dalsze la-ta. W niesporach wzięli udział p. Staro-sta Kalkstein z małżonką i p. wydawca „Głosu Pomorza” Szczuka z małżonką.

W plebanii odbył się podwieczorek jubileuszowy, w którym wzięli udział wy-żej wymienieni goście z Wąbrzeźna, krewni ks. Jubilat i parafianie, a mianowicie Rada Parafialna i Zarządy Stowarzyszeń i Bractw kościelnych w liczbie 25 osób. Ks. Jubilat powitał wszystkich serdecznie „w domu ojca duchownego”, wyznał, że starał się przez 25 lat służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie, podziękował państwu Staro-stom i Szuczkom za łaskawy udział w ob-chodzie i parafianom za ofiarną współpra-cę. Pan Starosta Kalkstein oświadczył w swym przemówieniu, iż władze państwo-we doceniają wartość pracy duszpasterskiej dla dobra państwa, co wynika z de-klaracji pułkownika Koca o kościele ka-tolickim. Dlatego jako gospodarz powia-tu chętnie przybył, żeby złożyć życzenia dalszej owocnej pracy.

Imieniem parafialnej Akcji Katolic-

**Tydzień Bydgoszczy**  
**Świętem „Wenecji Polskiej”**

W związku z przewidywanym wiel-kim zjazdem do Bydgoszczy z okazji Ty-godnia tego miasta, który odbędzie się w dniach od 31 lipca do 8 sierpnia br. czy-nione są ostatnie przygotowania, ażeby święto to „polskiej Wenecji” wypadło jak-najokazalej. Zarząd miasta Bydgoszczy uruchamia specjalnie w tym celu dwie no-we linie autobusowe. Przewidywana jest iluminacja kilku atrakcyjnych obiektów (gmachów pomników itd.) Bydgoszcz po-stara się również uwytklić znaczenie wspaniałych kanałów splawnych dla cha-akteru miasta.

W bibliotece miejskiej zostanie spe-cjalnie na okres „Tygodnia Bydgoszczy” urządzona „sala królewska”, w której na-gromadzone zostaną wszystkie dokumen-ty i przywileje, nadawane przez królów polskich w rozwoju historycznym miasta.

Jednym z najbardziej atrakcyjnych mo-mentów „Tygodnia Bydgoszczy” będzie niewątpliwie wystawa darów znakomite-go, niedawno zmarłego malarza Leona Wyczółkowskiego, oraz Laszczki i Kier-

skiego, która odbędzie się w Muzeum Miejskim. Poza tym miasto przeznaczy dla użytku przybywających na „Tydzień Bydgoszczy” szereg autocarów, które u-możliwią im zapoznanie się z pięknem mia-sta w grupowych przejazdach.

W okresie od 1 do 10 sierpnia trwać będzie z okazji „Tygodnia Bydgoszczy” wielki spływ kajakowy z jezior pomorskich do Bydgoszczy. Również w okresie Tygo-dnia zorganizowane zostaną wycieczki au-tobusowe do słynnych borów Tucholskich, oraz kilka spacerów łodziami turystycz-nymi po górnej Brdzie.

Wielki zjazd z całej Polski na „Tydzień Bydgoszczy” organizuje Liga Popierania Turystyki. Karty uczestnictwa LPT., wy-dawane przez biura podróży i kioski Ru-chu dają prawo do 50 proc. zniżki kole-jowej (powrót bezpłatny), oraz do zniżek w hotelach i restauracjach bydgoskich, — jak również do wstępu na liczne imprezy organizowane przez miasto Bydgoszcz z o-kazji Tygodnia.

kiej złożył życzenia p. Jan Kolpacki. Na-stępnie zkładali życzenia: p. Weronika Szotowiczowa imieniem Kat. Stow. Kobiet, p. Teresa Królikowska imieniem KSMŻ., p. Alfons Kalinowski imieniem KSM. Potem p. Teodor Wiśniewski złożył dar parafian: mosiężną latarkę do chorych, świecznik i ampulki do mszy św. Reginka Szczepanowska i Kazia Krajewska wygło-siły okolicznościowe wiersze, a naczelniczka Zosia Krajewska odśpiewała hymn jubileuszowy przy akompaniamencie for-tepianowym p. organisty Pawłowskiego.

Na koniec dzieci wystawiły wesołą szuczkę teatralną pod kierownictwem p. Stefani Dembińskiej i złożyły także ży-czenia. Ks. Jubilat w końcowym słowie o-świadczył, że 25-lecie pracy duszpasterskiej chciał obchodzić w cichości, ale pa-rafianie w tajemnicy stwierdzili dzień objęcia przezeń parafii i sprawili swemu duszpasterzowi miłą niespodziankę, za któ-rą serdecznie dziękuje i prosi o dalszą współpracę w myśl hasła Bóg i Ojczyzna.

Parafianin

**GOLUB**

+ Śmiertelny wypadek przy młóceniu. W miejscowości Pasięka gminy Podzamek Golubski w czasie młócenia przy pomocy motoru uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rolnik Stankiewicz Marceły lat 37 kawa-ler.

W chwili gdy motor był w pełnym bie-gu, podszedł do niego Stankiewicz, usiłu-jąc rzekomo przyspieszyć biegu. Wyśliz-

nął się i wpadł na kolo zapędowe, pono-sząc zmiadżdżenie czaszki i śmierć na miejscu.

**CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA**  
**FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ**

**Giełda zbożowa**

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 26. 7.	Poznań 26. 7.
Żyto	20,50—20,75	19,75—20,25
Pszonica	26,75—27,00	26,25—26,50
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	—	—
Jęczmień zbior.	—	—
Owies	25,00—25,50	26,25—26,50
Rzepak zimowy	58,00—60,00	55,00—57,00
Rzepak	—	—
Mak niebieski	—	26,00—26,00
Gorczyca	32,00—34,00	33,00—35,00
Siemie lniane	—	57,00—60,00
Peluszka	22,50—23,50	23,00—25,00
Wyka	25,00—26,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—23,00	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Folgera	22,00—24,00	—
Łubin niebieski	16,75—17,00	17,00—17,50
Łubin żółty	16,50—17,00	17,25—18,00
Koniczyna biała	—	85—125
Koniczyna czerw.	—	120—130
Koniczyna szw.	—	150—180

**8 VIII. 15-lecie**  
**K. S. „Pomorzanki”**

**Kącik radjowy**

**PROGRAM ROZGŁOSNI POMORSKIEJ**

**CZWARTEK, dnia 29 lipca 1937 roku.**

12,15 Wczesne zielonki. 13,00 Kon-cert rozrywkowy. 15,00 Skrzypce i forte-pian. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 16,55 Symfonie Beethovena. 18,00 Lekkie me-lodie. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki.

**PIĄTEK, dnia 30 lipca 1937 roku.**

12,15 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Koncert rozrywkowy. 15,00 Fantazje or-kiestrowe. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 16,45 Nasi emigranci w drodze do Amery-ki. 18,00 Toruń w przeżyciu Przybyszew-skiego. 18,15 Muzyka lekka. 18,40 Pro-gram na jutro. 18,45 Wiadomości sporto-we z Pomorza. 22,20 Tańce i piosenki.

**RUCH TOWARZYSTW.**

— **Baczność KS. Pomorzanka!** Miesię-czne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 31 bm. o godzinie 20,00 (8-mej) wieczorem w sali p. Napierały.

Ze względu na b. ważne sprawy bie-żące oraz obchód uroczystości 15-le-cia przybycie wszystkich członków koniecz-ne.

**Zarząd**  
— **Baczność ZS.** Dnia 1 sierpnia 1937 roku o godzinie 14,00 odbędzie się w Domu Społecznym miesięczne zebranie Oddziału Żeńskiego Z. S. przybycie wszy-stkich członków konieczne. Na zebraniu tym odbędzie się przyjęcie nowych człon-ków, i kto z sympatycek miałby zamiar wstąpić w szeregi Z. S. będzie mile wdzia-ny.

**Zarząd**  
— **Baczność pszczelarze!** W niedzielę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 16,00 od-będzie się posiedzenie tut. Koła Bartni-czego w Hotelu p. Klimka. W posiedzeniu nastąpi też ostateczne zamówienie cukru ulgowego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

**Zarząd**  
— **Miesięczne zebranie Rodziny Re-zerwistów** odbędzie się w przyszłą nie-dzielę po niesporach na salce w Hotelu p. Szymańskiego.

O jak najliczniejszy udział prosi  
**Zarząd.**

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

**POLACY!**

Prezydent Państwa oraz Naczelný Wódz wezwali nas do zjed-noczenia. Podzieleni na zwalczające się partie, osłabiamy siłę kul-turalną i gospodarczą, a przez to obniżamy obronność Państwa.

**Tylko naród polski zorganizowany**  
w jednym Wielkim Obozie może dać mocne podwaliny na-szej państwowości.

**Powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego!**  
**POLAKU — OBYWATELU!**

Spełnij swój wobec Państwa Polskiego obowiązek.

**w Obozie Zjednoczenia Narodowego**

winni się znaleźć wszyscy prawi Polacy.

**Obóz Zjednoczenia Narodowego**  
**Koło Wąbrzeźno**

Zgłoszenia indywidualne należy składać do sekretariatu Obozu Zjednoczenia Naro-dowego koła wąbrzeskiego ulica Mickiewicza 1. —

**O.Z.N.**

**Rower damski**  
używany w dobrym stanie  
kupię  
Wiad. w adm. „Głosu”

**Kupuję**  
żelazo, metale, szmaty, bu-telki i szkło tłuczone po najwyższych cenach  
Wąbrzeźno, Górna 5

**Dom**  
z 2 składami. Wąbrzeźno Rynek 23 sprzedam  
**B. Grabowski** Jabłonowo Pom. — Główna 8

**Astrolog**  
**J. WOSTAL** przyjechał i pozostaje tylko 3 dni w hotelu p. Kostrzewy. Wej-sście niekrepujące. — Ceny dla wszystkich przystępne

Kilkanaście fur  
**zdrowej słomy**  
kupi  
**Mederski** tartak parowy  
Wąbrzeźno

**Powózkę**  
parokonną, używaną w do-brym stanie kupię  
Zgłoszenia  
**Zarząd Maj. Orłowo**

**Tanio**  
skrzypce i aparat fotogra-ficzny (nowoczesny na bło-ny) w bardzo dobrym sta-nie sprzedam  
**Piłsudskiego 17**

**Ogłoszenia**

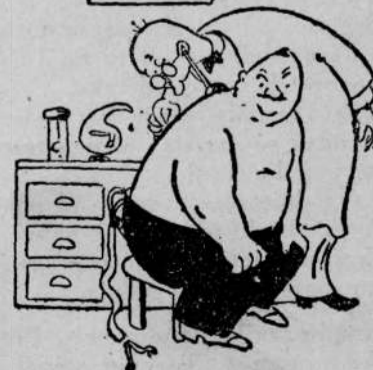
nmieszczane

**w Głosie**  
**Pomorza**

przynoszą

**pożądany**  
**skutek!**

**HUMOR**



— „Pańskie szczęście, żeś przyszedł pan w sam raz!”  
„No, to jest zupełnie zrozumiałe, pa-nie doktorze, w czasach dzisiejszych wszy-scy gotówki potrzebują!”



Dziś w środę 28 i jutro w czwartek 29 o godzinie 9 wiecz. wielki superfilm produkcji polskiej. Film tchnący radością życia, młodością i pięknem. Świetna muzyka lekka i taneczna

**Ada, to nie wypada**

W roli rozluźniającej jedynaczki: **Loda Niemirzanka**, której dzielnie sekunduje — **K. Krukowski** i **A. Zabeżyński**

Dziś w lokalu — **KONCERT - DANCING**